Nal. poczt. opł. ryczałtem. | Liczba nakładu 53.000 egzemplarzy. | Numer zawiera 20 stronic

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote.
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 36 (57) | Sobota, 5. września 1925 | Rok II.

Dzień św. Szczepana na Węgrzech.

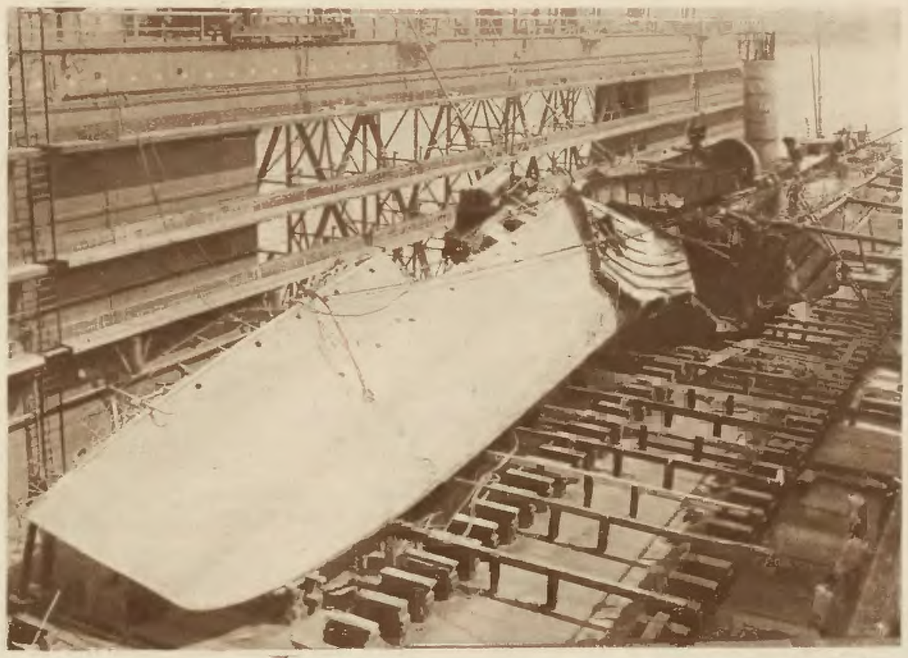


Chrześcijańskie Węgry powstały w r. 896 pod berłem św. Szczepana, pierwszego apostolskiego króla Węgier. Data 20 sierpnia jest corocznie na Węgrzech święcona uroczyście i połączona z obchodami narodowymi. Ilustracja nasza przedstawia fragment z tegorocznych uroczystości. Na zamku odbyło się nabożenstwo, potem w uroczystej procesji obnoszono po mieście drogocenną relikwję,—szkatułkę, w której leży zamknięta prawa ręka świętego króla, którą podpisał akty prawne, do dziś dnia na Węgrzech obowiązujące.

Fot. Kankovszky, Budapest.

Szczątki „Kaszuba".





Katastrofa polskiej kanonierki wojennej „Kaszub", która zatonęła w porcie gdyńskim z powodu nieszczęśliwego wypadku, omawiana była szeroko. Obecnie „Kaszuba" wydobyto już z wody i znajduje się on w dokach, gdzie rozpoczęto pracę nad odbudowaniem kanonierki. Nasze zdjęcia przedstawiają: lewe — wydobywanie „Kaszuba" z morza, prawe zaś — statek w dokach. Na zdjęciu tem widać zupełnie rozerwany środek okrętu.

Fot. Wojucki, Bydgoszcz.

Wspaniała polska rzeźba.



Znany rzeźbiarz polski, p. Romuald Zerych, opracował wspaniałą pięciometrową rzeźbę, przedstawiający postać Chrystusa, dźwigającego na sobie brzemię grzechów ludzkich. Artysta projektuje, aby dzieło jego, wykute w kamieniu, w rozmiarach 30 m wysokości, stanęło na polach Radzymina, jako symbol wstrzymania naporu bolszewickiego.

„Pajace" w cyrku.



Jednym z piękniejszych eksperymentów artystycznych w Warszawie było wystawienie w cyrku warszawskim opery Leoncavalla „Pajace". Operę dyrygował znany kapelmistrz lwowski, p. Bronisław Wolfstal, którego portret umieszczamy.

Ag. fot. „Światowida".

„Nieznany żołnierz" w Bielsku.



Śladem innych miast polskich i w kresowem naszem mieście Bielsku została położona płyta „Nieznanego Żołnierza Polskiego", świadcząc wymownie o patriotyzmie mieszkańców tego miasta. Nasze zdjęcie przedstawia delegacje, które się zebrały przed płytą — darem nieznanego ofiarodawcy.

Fot. Kleinberger, Bielsko.

Park w Zakopanem.





Projekt urządzenia w Zakopanem pięknego parku, odpowiadającego potrzebom tak licznie uczęszczanego uzdrowiska, został nareszcie zrealizowany, dzięki zabiegom znanego lekarza dr. Gabryszewskiego. Nasze zdjęcia przedstawiają dwa fragmenty niedawno otwartego parku. Na lewem mamy widok ogólny, prawe zaś przedstawia oddział dla dzieci, w którym nasi milusińscy czują się doskonale. Rozwój Zakopanego postępuje naprzód w szybkiem tempie.

Kongres socjalistyczny w Marsylji.







W Marsylji odbywał się obecnie międzynarodowy kongres socjalistyczny, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich narodowości. Nasze zdjęcia przedstawiają kilka momentów z tego kongresu. Na pierwszem siada do dorożki automobilowej p. Maurice Hilquit, jeden z leaderów socjalizmu amerykańskiego, wydelegowany na kongres, drugie przedstawia otwarcie kongresu w gmachu gimnazjum Japy w Marsylji, na trzeciem wreszcie widzimy p. Jeana Longuet, wnuka Karola Marxa, wchodzącego do gmachu gimnazjum, w którem się kongres odbywa. W kongresie biorą udział i socjaliści polscy.

Fot. Ag. de la Presse Illustrée.

25-lecie Zeppelinów.



W roku bieżącym obchodzili Niemcy smutną dla nich rocznicę 25-lecia Zeppelina. Obecnie, jak wiadomo, produkowanie tych olbrzymich statków powietrznych, które przed 25 laty skonstruował hr. Zeppelin, zostało Niemcom zakazane. To też w czasie 25-letniego obchodu w wielkiej hali w Friedrichshafen, gdzie dawniej stał olbrzymi Zeppelin, przybyli na uroczystość obchodu oglądali 7 zwykłych balonów, uwiązanych na linach.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

Krwawe walki z Kabylami w Maroku.



Krwawe walki z Riffami, prowadzonymi przez Abdel Krima, toczą się ciągle w Maroku. W ostatnich czasach wielkiej wrzawy narobił w świecie atak Kabylów na twierdzę Alhucemas, położoną na wyspie tegoż imienia i należącą do Hiszpanji. Atak był bardzo silny z udziałem armat i karabinów maszynowych, a Hiszpanie po raz pierwszy użyli dla obrony twierdzy i wyspy statków wojennych. Nasze zdjęcie przedstawia widok z morza na tę twierdzę.

Fot. Atlantic, Berlin.

Podróż króla Mezopotamji.



Król Mezopotomji Fejsal opuścił swoją ojczyznę, udając się w podróż po Europie, ażeby przyjrzeć się zbliska kulturze europejskiej. Nasze zdjęcie przedstawia króla Fejsala w Londynie.

Fot. Atlantic, Berlin.

Pierwszy poseł papieski w Prusach.



W tych dniach przybył do Berlina nuncjusz papieski Monsignore Pacelli, pierwszy poseł papieski w Prusach powojennych. Monsignora Pacelli przyjmowano z wielkimi honorami.

Fot. John Graudenz, Berlin.

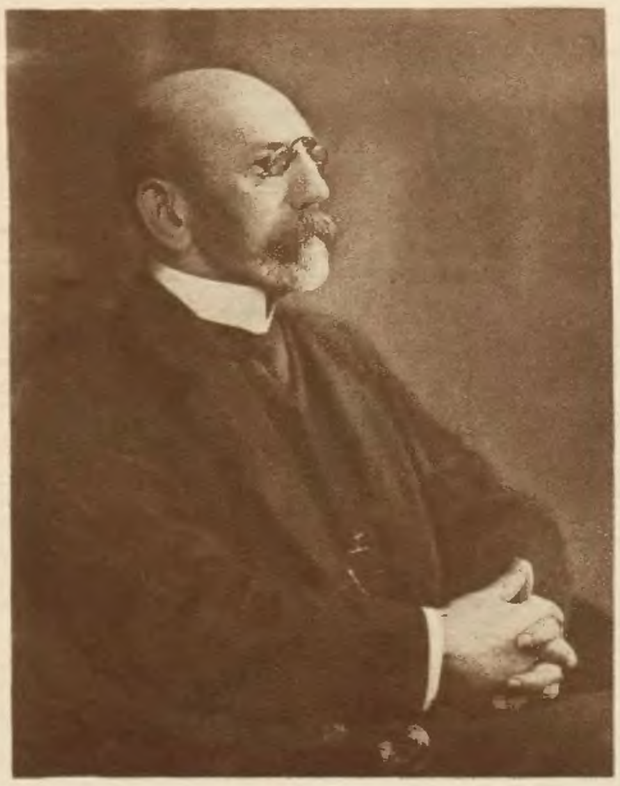
Podwieczorek d'Annunzia.



Od czasu ostatniej wizyty Mussoliniego u d'Annunzia wielki pisarz włoski przywdział mundur faszystów. Zdjęcie nasze przedstawia d'Annunzia w uniformie legjonistów faszystoskich, przy bardzo skromnym podwieczorku w ogrodzie jego willi nad jeziorem Garda.

Fot. Atlantic, Berlin.

Zgon wielkiego syna Ojczyzny.





W ubiegłym tygodniu zmarł w Krakowie koryfeusz polskiej nauki, Kazimierz Morawski, prezes Akademji Umiejętności w Krakowie i członek zagranicznych Akademji. Ten jeden z najwybitniejszych mężów polskich ostatniego okresu, zajmował jedno z pierwszych miejsc w życiu Narodu, który chciał go uczcić, wysuwając jego kandydaturę na prezydenta Rzplitej, czemu jednak w swej skromności się oparł. Jako uczony Kazimierz Morawski poświęcał się specjalnie filologji klasycznej, pozostawiając po sobie wiele gruntownych dzieł. Pogrzeb ś. p. Kazimierza Morawskiego przy niezliczonym udziale tłumów publiczności był wielką manifestacją na cześć nauki polskiej i wielkiego jej przedstawiciela. Nasze zdjęcia przedstawiają portret ś. p. Kazimierza Morawskiego i mowę żałobną wiceprezesa Akademji Umiejętności profesora Rozwadowskiego przed gmachem Akademji wobec karawanu, wiozącego zwłoki wielkiego męża na miejsce wiecznego spoczynku. Ag. fot. „Światowida".

Centrala sprzedaży gazet.



Związek oficerów rezerwy w Warszawie otworzył „Centralę sprzedaży gazet". Poświęcenia lokalu, który przedstawia nasze zdjęcie, dokonał ks. prałat Kalinowski przy udziale przedstawicieli władz, prasy i prezydjum Związku. Ag. fot. „Światowida".

Zjazd nauczycieli tańca.



W Warszawie odbył się pierwszy zjazd nauczycieli tańca i artystów baletu. Zdjęcie nasze przedstawia prezydjum zjazdu. Siedzą od lewej: p. Mieszkowski, p. Kuryło, obecny dyrektor baletu opery warszawskiej, prezes związku kpt. Słowacki, p. Aleksander Sobiszowski i p. Piotrowski. Ag. fot. „Światowida".

Pogrzeb Karola Namysłowskiego.



Twórca i długoletni dyrygent pierwszej w Polsce, a sławnej na całym świecie orkiestry chłopskiej zmarł 21 z. m. i został pochowany w Starym Zamościu w grobie rodzinnym. Pogrzeb jego, który przedstawia nasza fotografja, zgromadził wielotysięczne rzesze z najdalszych okolic kraju. Na zdjęciu naszem widzimy na przodzie orkiestrę, grającą po raz ostatni swemu twórcy. Fot. Strzyżewski, Zamość.

Nauczyciele z Pomorza w Małopolsce.



Nauczyciele szkół powszechnych na Pomorzu zrobili wycieczkę po kraju, zwiedzając inne miasta polskie. Nasze zdjęcie przedstawia ich w Stanisławowie pod pomnikiem Grunwaldzkim. Pomiędzy uczestnikami widzimy seniora nauczycieli Rzplitej (54 lata służby nauczycielskiej) p. Piotra Nowickiego (×). Fot. Głowacki.

Zniesienie okupacji Düsseldorfu.



Na podstawie wypełnienia przez Niemcy niektórych zobowiązań traktatowych okupacyjne wojska francuskie opuściły strefę sankcji karnych. Ilustracja nasza przedstawia paradę pożegnalną, w czasie wymarszu wojsk francuskich z Düsseldorfu.
John Graudenz, Berlin.

Małe faszystki.



Dyktator Włoch dzisiejszych, Benito Mussolini, odwiedził nadmorską kolonję dla dziewcząt w „Duilio Guardabassi“, gdzie lato spędzają biedne dzieci rzymskie. Małe Włoszki powitały wodza faszyzmu tradycyjnem faszystowskiem podniesieniem ręki, jak to przedstawia nasza ilustracja.
Fot. Porry Pastorel, Roma.

Zaręczyny księcia angielskiego.



Trzeci syn króla angielskiego, książę Henryk, zaręczył się z Lady Alicją Montagu-Douglas Scott. Ilustracja nasza przedstawia parę narzeczonych, których ślub odbędzie się w październiku.
Fot. John Graudenz, Berlin.

Nuncjusz papieski w Monachium.



Na miejsce nuncjusza Pacellego, przeniesionego do Berlina, mianował papież nuncjuszem w Monachium Monsignore Vassallo Torregrossa. Ilustracja nasza przedstawia moment powitania na dworcu kolejowym w Monachium nowego nuncjusza papieskiego. Fot. Atlantic, Berlin.

Automobilem przez piaski Afryki.



Nowej podróży automobilem przez afrykańskie piaski z północy, z Oranu do przylądka Cap na południu, dokonał Francuz, kapitan Delingette. Nasze zdjęcie przedstawia, kapitana i jego towarzyszy na polach Elizejskich w Paryżu, przed automobilem, w którym odbyli drogę.

Wywczasy wodza bolszewizmu.



Nietylko „przeklęci“ burżuje próżnują w czasie lata. Na luksus ten pozwalają sobie i przywódcy bolszewizmu rosyjskiego. Ilustracja nasza przedstawia wodza bolszewizmu Kamieniewa z żoną w ogrodzie jego cudnie położonej willi na Krymie, gdzie spędza swoje wakacje.
Fot. Atlantic.

Cyklon w Holandji.



Straszny cyklon szalał w ostatnich dniach w Holandji i dokonał potwornego zniszczenia. Ilustracja nasza przedstawia miasto Bercule, zburzone w okropny sposób przez siłą żywiołów.
Agence Trampus, Paris.

Co będziemy nosić w jesieni?



Zgrabna jesienna sukienka na ulicę o linji prostej i skromnem przybraniu. Od granatowego koloru sukni odbija efektownie jasny szal jedwabny.



Aksamitny kapelusz średniej wielkości, koloru szafirowego.



Skromna sukienka spacerowa, czarna z białem, przybrana białymi guziczkami.



Ten praktyczny jesienny płaszcz jest niezmiernie prosty w linji, mimo to jednak bardzo efektowny przez bogaty okład z niebieskiego lisa.

Jesień w tym roku zbliża się szybkimi krokami. Po krótkim okresie upałów atmosfera się ochłodziła i coraz częściej widzimy spadające z drzew pożółkłe liście. Wiemy dobrze, jak ważnym faktem w życiu kobiety eleganckiej jest przejście z jednego sezonu do drugiego. Najtrudniejszy jest właśnie ten okres przejściowy, na granicy dwóch sezonów. Tak jak na przykład obecnie, kiedy nie wiadomo, czy nosić jeszcze letnie tualety, czy też roztoczyć już cały przepych jesiennych modeli. W każdym razie wieczory są już tak chłodne, że bez płaszcza lub etoli, czy paleryny futrzanej, wyjść nie podobna.

Płaszcze jesienne, utrzymane nadal w prostej męskiej linji w barwach bronzowych, od jasnego koloru surowego drzewa do ciemnego koloru havanna, oraz w różnych odcieniach koloru zielonego, mają być bogato okładane futrem. Do kostjumów modne są również etole futrzane, szczególnie krecie, i o ile kogoś stać na to, niebieskie lisy i skunksy. Sukienki jesienne przeważnie o długich rękawach z kolorowymi kamizelkami przybierane chętnie guziczkami, mają być krótkie, nawet bardzo krótkie, tak, że poniżej kolana ukazywać się będzie cała nóżka w pończoszce cielistej, złotawej lub w odcieniu różowym, albo też w pończoszce srebrzysto-popielatej, która jest tak również bardzo modna. Zapowiedzi o powrocie czarnych pończoch jakoś nie realizują się. Wogóle tendencja kierunku czarnego koloru jest słaba, i to wyłącznie w ulubionej kombinacji z białym lub z jakimś innym żywym kolorem. Bucików wysokich nie będziemy nosić. Nawet półbuciki mało są noszone. Jedynie płytkie pantofelki, które już dawno straciły swoją szpiczastą, wydłużoną linję i zgrabnie się zaokrągliły. Modne są bardzo pantofelki z zamszu, kombinowanego z lakierem, oraz z bronzowej lub popielatej skórki, zapinane na dwa albo trzy paski. Kolorowe pantofelki tylko do sukien wieczorowych, dostosowane do barwy tualety.

Śledząc zmiany mody kobiecej w latach ostatnich, możemy zauważyć, że zmiany te, mimo swej pozornej przypadkowości, szeregują się w jedną linię rozwojową, biegnącą równolegle do innych linii rozwojowych życia kobiecego. Kierunek rozwoju nie jest jeszcze skrystalizowany, toteż należałoby zapytać: Quo vadis femina? Odpowiedź na pytanie to mogliby dać właściwie mężczyzni . . .

Jaga.

Rozmaitości.



Wuj prezydenta Coolidge'a. Sielankowy obrazek mamy przed sobą. Wuj prezydenta Coolidge'a John Wilder bawi w gościnie u ojca prezydenta. Wuj prezydenta Stanów Zjednoczonych jest farmerem i mimo swoich 79 lat cieszy się jeszcze dobrem zdrowiem; zajmuje się swoją farmą, a specjalną opieką otacza swego konia, który równie jak i jego pan nie jest folblutem. Wide World Photo.



Oryginalny kandydat na nieboszczyka. Jeden z miljarderów amerykańskich, John Knox, jest oryginałem w bardzo wysokim stopniu. Zamówił sobie mianowicie trumnę z dobrze działającą stacją telegrafu bez drutu, aby po śmierci módz odbierać koncerty z tamtego świata, które jak sądzi będą dla niego, jako dla nieboszczyka, dostępne. Fotografja nasza przedstawia go przy jego oryginalnej trumnie. Trampus, Paryż.



Król pięści trenuje. Najgłośniejszy bokser świata, Jack Dempsey, obecnie rozpoczął na nowo w Los Angeles w Kalifornji training, aby powrócić na arenę. Zdjęcie nasze przedstawia sławnego boksera w towarzystwie swego trenera Spug Myers w czasie porannego trainingu. Wide World Photo.



Ze sceny do klasztoru. Sensacją włoską jest obecnie wydarzenie ze świata teatralnego. Oto głośna śpiewaczka operowa Rosina Storchio, która długi czas czarowała słuchaczy w operach werystycznych, rozstała się z tym światem, wstępując jako zakonnica do klasztoru. Fot. Atlantic, Berlin.



„Miss Atlantic City". W amerykańskiem mieście Atlantic odbył się konkurs piękności, na którym obrano piękność narodową. Wybór padł na Miss Lee Bartlett, która otrzymała puhar i tytuł „Miss Atlantic City". Nasza fotografja przedstawia ową piękność w towarzystwie współzawodniczek. Wide World Photo.



Pasek ziemią pod Nowym Jorkiem. Niesłychanych sum dorobili się obecnie posiadacze najmniejszych nawet kawałków ziemi w Rockaway pod Nowym Jorkiem, gdzie ma być urządzona promenada długości 9 mil angielskich. Nasze zdjęcie przedstawia grupkę nabywców i sprzedawców przy transakcji, którą zawiera się poprostu na ulicy. Wide World Photo.



Cudowne dziecko baletu. 5-cio letnia Dolly Wilson z Brooklynu jest naprawdę cudownem dzieckiem w balecie i obecnie już, mimo swego naprawdę młodocianego wieku, pobiera królewskie niemal honorarjum, które nawet Amerykanie, przyzwyczajeni do zawrotnych płac, uważają za coś niezwykłego. Press Photo News-Service, Berlin.

Turniej tennisowy w stolicy.



P. Czetwertyński, najwybitniejszy tennisista polski. Ag. fot. „Światowida".



W ubiegłym tygodniu odbywał się w Warszawie turniej tennisowy o mistrzostwo Polski, w którym wzięli udział najwybitniejsi polscy mistrzowie i mistrzynie rakiety. Zdjęcie nasze przedstawia p. Poradowską, jedną z najlepszych polskich tennisistek. Ag. fot. „Światowida".

Ze sportu.



Match Polonia—Pardubice. W ubiegłym tygodniu na boisku sportowem w Agricoli warszawskiej rozegrano bardzo ciekawy match pomiędzy drużyną czeską Pardubice a Polonią. Zdjęcie nasze przedstawia Czechów, wkraczających na boisko. Wynik matchu 2 : 0 na korzyść Czechów. Ag. fot. „Światowida".



Próbny lot z Pucka do Kopenhagi odbył hydroplan „Aerolotu" niedawno temu w niespełna $3^{1}/_{2}$ godzinach. Nasze zdjęcie, wykonane w Kopenhadze, przedstawia od lewej do prawej dyrektorów Aerolotu Rzuchowskiego i Wygarda, posła Rozwadowskiego, dyr. Moskwę z min. kolei, pnią Rozwadowską i innych.



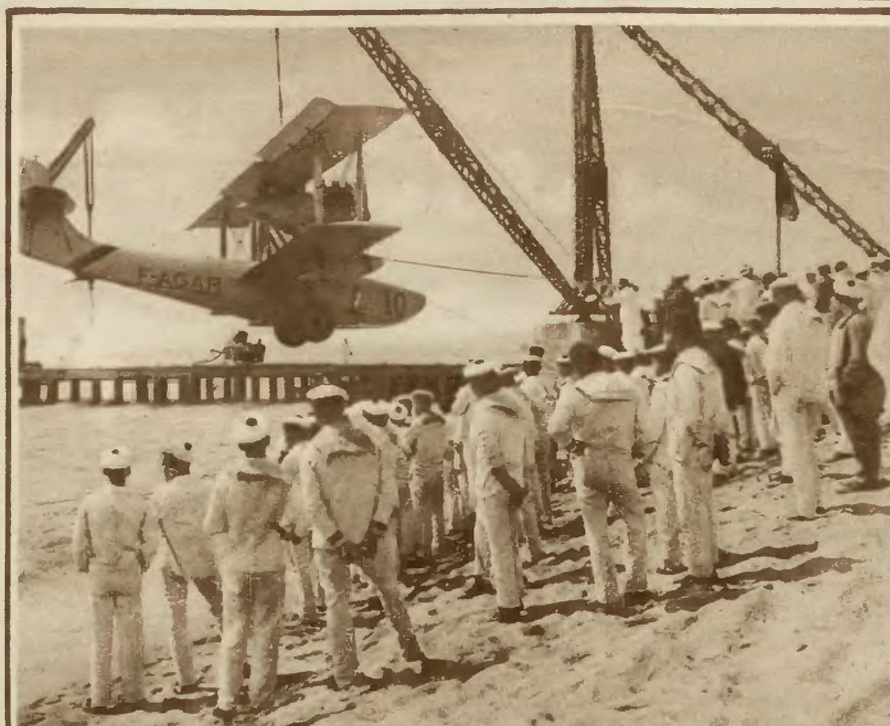
Wlekkoatetycznych zawodach o mistrzostwo Polski, które się odbyły w Krakowie, w biegu z płotkami na 400 m mistrzostwo uzyskał Kostrzewski z A. Z. S. Warszawa. Ag. fot. „Światowida".



Piękny rekord. W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski członek lwowskiego A. Z. S., p. Rzepka, poza konkursem ustanowił rekord polski, skacząc o tyczce 3·54 m. Ag. fot. „Światowida".



Olbrzymi łosoś. Członkowi Tow. miłośników sportu wędkarskiego w Krakowie, p. Szymczakowskiemu, udało się złapać na wędkę niezwykle wielkiego łososia w nurtach Dunajca. Okaz ten waży 11 kg.



Zawody aeroplanów transportowych. W ostatnich dniach odbyły się w St. Raphael, we Francji, zawody hydroplanów. Wzięło w nich udział dziewięć aparatów. Nasze zdjęcie przedstawia odlot z Tulonu francuskiego hydroplanu na te zawody. Fot. Meurisse, Paris.



Z Neapolu do Petersburga w łódce. Śmiały sportsmen Jerzy Smith założył się o 15 tysięcy dolarów, że w ciągu pięciu miesięcy odbędzie w łódce drogę z Neapolu do Petersburga, przez morze, wynoszącą 7000 mil morskich. P. Smith rozpoczął już swą ryzykowną podróż. Fot. Atlantic, Berlin.

Polskie morze.



Dojazd do portu w Gdyni. Bardzo efektownego zdjęcia rampy kolejowej w porcie gdyńskim udało się dokonać naszemu fotografowi. Prześlicznie skłębione chmury dodają obrazkowi specjalnego wdzięku i charakteru. Ag. fot. „Światowida".



Polskie morze w tym roku wesołe jest i gwarne. Zjechało nad nie bowiem bardzo wiele osób z rożnych stron Polski, które w sposób przyjemny spędzają tam wywczasy. Fot. Marja Zalasińska.



Na wybrzeżu w Helu. Pełen niezwykłego uroku jest przypływ morza, widziany z helskiego wybrzeża, kiedy to białe grzbiety fal zbliżają się chyżo do brzegu, zabierając powoli ziemię. Fot. Marja Zalasińska.



Urocza plażanka. Na tle bujnych kęp mikołajków, trawy chronionej przez ustawę z przewidzianemi dużemi karami za jej niszczenie, gdyż osłabia to brzeg morski, wypoczywa sobie jedna z nimf helskich, będąca żywem świadectwem, że na Helu można rzeczy piękne zobaczyć. Fot. Marja Zalasińska.



Wycieczka na morzu. Przy pięknej pogodzie gromadka letników na Helu puszcza się barką rybacką na wycieczkę po morzu, pod strażą doświadczonego wilka morskiego, pykającego swoją fajeczkę. Fot. Marja Zalasińska.



Na plaży na Helu. Trzech przyszłych wilków morskich, którym narazie rodzice nie pozwolili zapuszczać się na morze, zostawiając im do dyspozycji małe bajorka, w oczekiwaniu przyszłych triumfów, bawi się mokrym piaskiem. Fot. Marja Zalasińska.



Port wojenny w Gdyni. W porcie tym, znajdującym się obecnie w początkowem stadjum rozbudowy, mogą już się zatrzymywać nawet wielkie okręty oceaniczne. Na zdjęciu naszem widzimy statki, należące do polskiej marynarki wojennej. Ag. fot. „Światowida".



Plaża w Gdyni. Ilustracja nasza jest wymownem świadectwem, że plaża w Gdyni jest bardzo miła. Rozrzucone tu i ówdzie grupki letników, przy pięknej pogodzie, która tego roku polskiemu Pomorzu dopisuje, delektują się słońcem i świeżem, morskiem powietrzem. Ag. fot. „Światowida".



Wyprawa motorówką. Podczas gdy jedni rozkoszują się morzem, siedząc na barkach rybackich, inni wolą szybko się poruszać po powierzchni morza w zwinnych motorówkach. Przygotowanie takiej motorówki do odjazdu przedstawia nasza ilustracja. Ag. fot. „Światowida".

Nowy rekord Reinhardta.



Najsławniejszy reżyser i dyrektor teatru, Max Reinhardt, powziął obecnie dwa zamierzenia: stworzyć nową inscenizację dla misterjum „Cud" (Mirakel), i wystawić sztukę Hoffmanstala „Teatr świata" w nowym teatrze salzburskim. Ilustracja nasza przedstawia wnętrze nowego teatru w Salzburgu. Press Photo News-Service, Berlin.



Lady Diana Manners, w roli Madonny w misterjum „Cud", otoczona grupą salzburskich dzieci. Fot. Fürst, Wiedeń.



Światowej sławy piękność, artystka filmowa Lil Dagower, została także zaangażowaną przez Reinhardta do sztuki Hoffmanstala „Welttheater". Na zdjęciu naszem widzimy ją w kostjumie dość oryginalnym, albowiem miast pończoch ma pobronzowane nogi. Fot. Fürst, Wiedeń.



Max Reinhardt, który próby z aktorami odbywa w swoim zamku Leopoldskron, studjuje z jedną z artystek jej rolę w misterjum „Cud". Fot. Atlantic, Berlin.

Proces Muraszki.



W ubiegłym tygodniu rozpoczął się w Nowogródku proces zabójcy komunistów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, Muraszki. Proces po jednodniowej rozprawie odroczono dla sprowadzenia nowych świadków. Nasze zdjęcie przedstawia Muraszkę, idącego pod eskortą z więzienia na salę rozpraw. Ag. fot. „Światowida".



Wdowy po Bagińskim i Wieczorkiewiczu zastępują adwokaci Honigsill i Duracz, osławiony zawodowy obrońca komunistów, którego podobiznę dajemy. Ag. fot. „Światowida".



Do odebrania przysięgi od licznych świadków zawezwano duchownych różnych wyznań. W sali sądowej siedzą, od lewej do prawej: ks. kanonik Bukraba, rabin Majerowicz, ks. prawosławny Gorbacewicz. Ag. fot. „Światowida".



Obrony Muraszki podjęli się głośny adwokat dr. Szurlej, znany ze swych wspaniałych przemówień i mecenas Niedzieski, których na zdjęciu naszem otaczają korespondenci pism krajowych i bolszewickich. Ag. fot. „Światowida".



Muraszko w sądzie na ławie oskarżonych. Ag. fot. „Światowida".



Oskarżycielami w procesie nowogrodzkim mieli być prokurator Rudnicki (×) z Warszawy, podprokurator Skoczyński (1), podprokurator Katuszkiewicz (2) z Wilna. Ag. fot. „Światowida".

Śmiertelny wypadek łotewskiego ministra.



Wielki przyjaciel Polski i zapobiegliwy organizator związku państw bałtyckich, łotewski minister spraw zagranicznych, Zygfryd Mayerowicz, jadąc samochodem uległ wypadkowi samochodowemu, który skończył się dla niego śmiercią, zaś żona jego odniosła ciężkie rany. Minister Mayerowicz zginął w 39-tym roku życia.

Katastrofa kolejowa pod Kalwarją Zebrzydowską.



W nocy z niedzieli na poniedziałek 31 z. m. na stacji kolejowej Strychów pod Kalwarją Zebrzydowską najechały na siebie dwa pociągi: osobowy i ćwiczebny pociąg wojskowy. Skutkiem zderzenia zostały rozbite dwa wagony w pociągu osobowym, a jedenaście osób odniosło rany, z tych jedna śmiertelne. Tylko dzięki przytomności maszynisty pociągu osobowego, który zahamował pociąg, katastrofa nie przybrała rozmiarów jeszcze większych. Nasze zdjęcie przedstawia obraz zniszczenia, wywołanego zderzeniem. Ag. fot. „Światowida".




BIAŁY czy ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida", napisana przez Jerzego Brauna.

23.

W następnej sekundzie nie było go już na mostku.

Znikł w przejściu prowadzącem do blokhauzu.

A Okigawa, wyraźny i wyniosły w blasku reflektorów zamigotał piorunowym gestem szpady.

Trach, tarach! gruchnęła salwa załogi, jedna druga, trzecia. Grad kul gwizdnął nad Tamizą, tępym stukotem odbijając się o mury kamienic i kadłuby okrętów. Znowu łyśnięcie szpady i znów salwy szybkie, gorączkowe, urywane, jakby pestkami o szybę ktoś rzucał. Na angielskim „strażniku" zrewanżowano się natychmiast i karabiny poczęły pluć z obu stron straszliwą zamiecią kul i trzasków.

A blokhaus na „Hiroszymie" przemówił.

Znaki świetlne rozbłysły we wnętrzach wież pancernych, a oficerowie na obserwatorjach wydali rozkazy.

Oślepiający słup ognia runął z lufy przedniego bębna i rozległ się huk tak potworny, że okręt zatrząsł się niemal, a przeraźliwe echo przewaliło się ponad Tamizą. Drugi płomień i drugi grzmot. Trzeci . . . czwarty . . . Jednocześnie wszczął się nieopisany zamęt. W porcie lament i wycie, na rzece jęk syren i zgiełk nawoływań. Torpedowce plunęły ogniem, siejąc spustoszenie wśród labiryntu statków, żaglówek i łodzi. Okręt strażniczy łomotał z dział, ale meta była zabliska i pociski te nie mogły Japończykom wyrządzić żadnej szkody.

Znowu huk, jakby tysiąc piorunów naraz spadło z nieba. Stumetrowy wiecheć wody i ognia wytrysnął z pod „strażnika".

— Torpeda!!! zawrzaśli marynarze — Torpeda!!!

To stary Tsojama wyrżnął w bok Anglika olbrzymim ładunkiem piroksyliny.

Kurzawa na moment przesłoniła wszystko. Gdy opadła, na wodzie unosiła się już tylko kupa żelaznego rumowiska. Było to wszystko, co pozostało z angielskiego strażniczego okrętu . . .

Wrzask i łoskot wzmógł się stokrotnie.

Z parowców i żaglowców ludzie nagwałt zeskakiwali do łodzi motorowych, spuszczali szalupy, przywoływali rotorówki. Zewsząd przesunęły się ku strzelającym Japończykom rażące pasy świetlne reflektorów. Z głębi od strony Londynu nadpływały szumiąc i terkotając salwami wojenne okręty. Od strony morza napierał się ogromny pancernik ze świtą torpedowców.

A „Hiroszyma" pracował.

Kanazawa ciskał z blokhausu rozkazy zapomocą świetlnych sygnałów w bębnach pancernych, oficerowie ostrym krzykiem wywoływali cyfry z wieżyczek obserwacyjnych. Marynarze ładowali pośpiesznie, lecz sprawnie, a pociski przesuwały się automatycznie ku armatom łożyskami rynien. Nad celownikami pochylali się artylerzyści. Deszcz lał wciąż, ale prześwietliły go reflektory.

W ciężkiej szarudze tępo zapalały się gejzery wystrzałów na angielskich okrętach. Z trudem usiłowały krążowniki dosięgnąć niewygodnych, bo zbyt blizkich przeciwników. Wściekłe chlusty wybuchów rzygały w niebo.

Straszliwym był widok tych stalowych szarych złomów żelaza, ociekających wodą, krwią i ogniem. Od ciągłych purpurowych wstrząsów i skurczów płomienistej kanonady czyniło się jasno. Ponuro, nieubłaganie, powoli obracały się potworne bębny najeżone parami luf armatnich. Ulewa kul karabinowich zacinała ze świstem, prała w kłąb dymu i wody i poszczególne gromy wystrzałów działowych zlewała w jeden bezustanny, ogłuszający łoskot.

A Londyn szalał . . .

Podczas gdy torpedowce, otoczywszy „Hiroszymę" zasłaniały go od salw i działowych pocisków, krążownik walił na oślep w dwunastomiljonową stolicę Wielkiej Brytanji.

Ryk przetaczał się po ulicach i placach, na Tower Hill pocisk rozsadził mennicę, piorun za piorunem padał na parki, dworce, domy i Tamizę. Ludziom zbudzonym że snu zdawało się, że to sądny dzień nastał. Szyby drżały ustawicznie od huku, ulicami przelatywały automobile trąbiąc i oddziały konnej policji haałsujac. Straż pożarna gnała ku zażegniętym przez pociski pożarom, wrzawa oszalałej paniki w ciasnych wąwozach ulic zdawała się wyciem hordy szatanów.

— Jakto? Już Japończycy? — pytali się bladzi, strwożeni ludzie jedni drugich na podwórzach domów i na ulicach.

— Gdzie armje? Gdzie rząd? Jak mógł dopuścić? nastawały telefony redakcji na parlament . . .

Poraz pierwszy od wielu, wielu lat dostał Londyn swoja krwawa chłostę.

A Togu Kanazawa ogłuszony wybuchem pocisku, który zdruzgotał blockhaus i cudem tylko nie zabrał mu życia, wpółleżał w ramionach marynarzy, nie przestajac wydawać rozkazów.

Okigawu leżał rozkrzyżowany pod wielkim masztem a krew ściekała mu z czoła. Bęben bateryjny na rufie był strzaskany. Mnóstwo trupów leżało na pokładzie, na przejściach i krużgankach, a wielkie szeroko rozlane kałuże krwi zmywała woda. Bitwa zmieniła się w jeden wrący, wściekły kocioł. Szczątki żaglowców i łodzi unosiły się na falach.

Dwa torpedowce Kanazuwy tonęły bez ratunku.

Załoga ich idąc na dno nie zaprzestała ognia umierajac z obłąkanym, chrapliwym rykiem: Banzaj! na ustach.

— Banzaj! — stękali ranni.

— Banzaj! — bełkotali oficerowie na wieżyczkach.

— Banzaj! — śpiewał krążownik „Hiroszyma" przez wszystkie gardła armat.

— Nawracaj! nawracaj! rozlegała się przeraźliwa histeryczna komenda.

Płomień i cios tupnął w kotwiczną windę.

Sternik śmiał się, jak warjat i z furją zawinął korbą. Okręt nawracał, szumiąc i manewrując na ciasnym kanale. Przedzierając się przez ćmę torpedowców i kanonierek angielskich grzmiał i łyskał bez przerwy, otulony kurzawą i tumanami deszczu. Z pancerników prały weń salwy, ale działa milczały. Był to za bliski dystans.

Za pół godziny, gdy „Hiroszyma" wydostał się na morze aż poza Foreland, Kanazawa zdumiał się.

— Żyjemy? szepnął.

Maszyny zadygotały i okręt poleciał na północ jak strzała. Noc była ciemna i światła zgaszone. Pościg torpedowców i hydroplanów wciąż jeszcze następował mu na pięty.

Z całej flotylli Kanazawy ostały się tylko trzy jednostki: „Hiroszyma", jeden torpedowiec i jedna łódź podwodna. Okigawu i Tsojama nie żyli.

Poszli na dno, a na falach unosił się ich przeciągły śpiew śmiertelny wciąż jeszcze . . .

— Banzaaj . . .

Rozdział czternasty.

Indochinskie piekło.

Okręt transportowy, na którym znajdował się Dawid Fergusson wraz z pułkiem strzelców, w którym służył, nie płynął sam. Cała flotylla tych ociężałych olbrzymów stękających pod brzemieniem koni, ludzi, armat i amunicji posuwała się zwolna ku wybrzeżom Afryki pod eskortą krążowników linjowych w liczbie ośmiu.

Cała ta grupa wiozła około 20.000 tęgiego żołnierza.

— Na Wschód! na Wschód! — myślał wciąż uporczywie Dave, wałęsając się po pokładzie i wsłuchując się w przeciągły szmer fal wzdłuż boków okrętu.

— Na Wschód! na Wschód! — wtórowało morze.

— Na Wschód! — przytakiwał, przymrukiwał potężny hałaśliwy transportowiec.

Gdy rankiem wstawało czerwone słońce z nad wód Atlantyku, kąpiąc się radośnie w słonych obryzgach bałwanów, zalewających jego tarczę, sznury ciągnących jak żórawie okrętów kołysały się łagodnie w pierścieniach pian i umizgach złotych połysków, rozsypujących się po błękicie bezmiaru. Ogromne zdyszane transportowce wachlowały się orzeźwiającym wiatrem, a żołnierze, mrowiący się na pokładach, zaciągali się narkotykiem przestrzeni. Krążowniki brnęły dostojnie przez złotomodrą banię soczystego dnia, hojną pogodą darzącego morze i szyje dział wyciągały się wtedy ku horyzontom ciekawsko i tkliwie. Daleko przed i za flotyllą wietrzyły i uwijały się wartko sfory przemyślnych torpedowców, czujne i wierne.

Południa były olśniewające i rozgrzane, a ludzie kryli się w cieniu masztów i olinowań, w kajutach i kasztelach.

O zmierzchu lawina ponsowych słońc przewalała się po morzu, a perłowe grzebienie pian nie czesały już jego skudlonych, rozczochranych kędziorów. Błękit dogasał, a gorzkość pomarańczowych i różanych łun rozsnutych na zachodzie oddechała nostalgją.

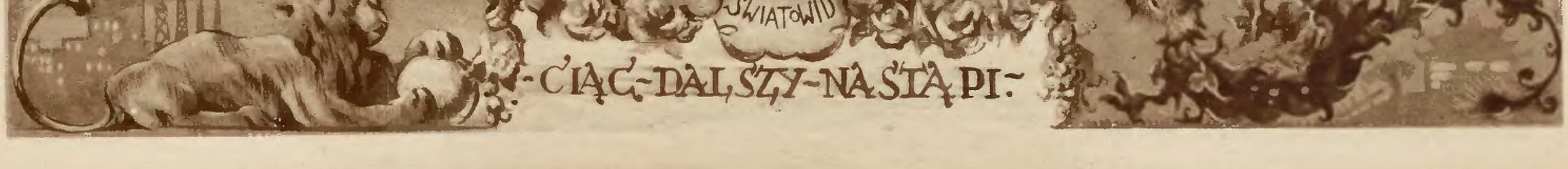
A potem szła noc od zwrotników, noc afrykańska, witająca synów północy z nad krawędzi szumiącego jak bór Marokka i krople gwiazd występowały na niebo. Wtedy fiolet ociekał miękkiem srebrem i gwiazdy odbijały się w soczewkach fal, pląsając dookoła księżyca, który zaglądając z uśmiechem do gniazd bocianich, jednocześnie używał dowoli chłodnej, niesłychanej kąpieli.

I tak mijały dni, jak lotne sny.

Flotylla uwięzgła w przesmyku Gibraltaru, podziwiając w przejeździe gotowość bojową tej lwiej naskalnej warowni, naszpikowanej żołnierstwem i najeżonej działami. Potem śródziemnomorskie lustro schlebiało zwinnym statkom przeczystem odbiciem ich kształtów. Po prawej ręce Algier wiał aromatem swoich urodzajnych pobrzeży i palmowych lasów, po lewej wdzięczyła się precudna Cartagina i wpięte w kołysankę fal, jak bukiety, wyspy Baleary.

W La Valetta, na ziemi kawalerów maltańskich, krótki postój. W porcie ruch. Mnóstwo francuskich i włoskich okrętów stłoczyło się obok siebie, czekając na rozkazy zjednoczonych admiralicji. Wojna bowiem przybrała na rozmiarach i przyłączyły się do niej liczne państwa Ameryki i Europy. Zjednoczone Stany, Brazylja, Chile, Włochy, Portugalia, Hiszpanja i kraje Skandynawji. W ten sposób krucjacie żółtej odpowiedziała natychmiast gromadna krucjata narodów białej rasy . . .

Ekspedycja londyńska ruszyła dalej, opuszczając białe mola La Valetty. Znowu dnie i noce rozpływały się w szarym kolorze nudy, w której żołnierze grzęźli po uszy.



Obozy letnie wojskowe Rytrze.



Jednym z naszych dorobków kulturalnych są obóz letnie przysposobienia wojskowego. W numerze bieżącym ilustrujemy taki obóz, urządzony przez D. O. K. 5 Kraków w Rytrze, w okolicy Piwnicznej. Ag. „Światowida".



Świetnie i zdrowo czuje się młodzież w obozie w Rytrze. Widać to z zadowolonych min, z jakimi spożywają swój obiad wychowańcy obozu krakowskiego. Ag. „Światowida".



Powrót z ćwiczeń.
Ag. fot. „Światowida".



Raport w obozie w Rytrze
Ag. fot. „Światowida".



Korpus oficerski pierwszej grupy obozów letnich w Rytrze.
Ag. fot. „Światowida".



Obóz nr. 3 tarnowski. Wychowankowie ustawili z drzewa brzozowego miłą bramkę oznaczającą początek ich terenu.
Ag. fot. „Światowida".



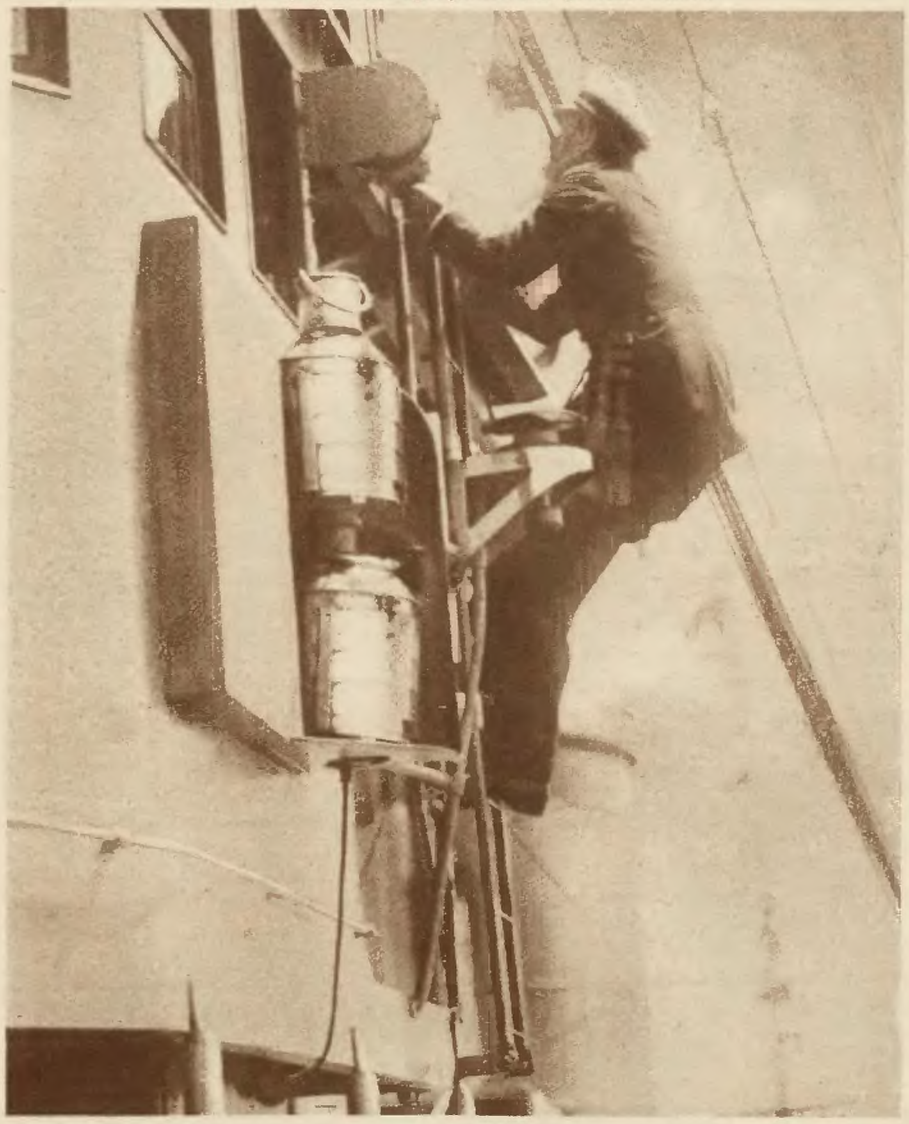
Nieduża, ale malowniczo płynąca rzeczka dostarcza wychowankom obozu odświeżającej kąpieli.
Ag. fot. „Światowida"



Kolacja. Opaleni i tryskający zdrowiem wychowankowie obozu spieszą z menażkami do wielkich kotłów przy kuchni polowej po swój wieczorny posiłek.
Ag. fot. „Światowida".

Król hiszpański na włoskim statku.

Zdjęcie wyłącznie i specjalnie dla „Światowida".



Królewska para hiszpańska zwiedziła statek włoski „Pantera", który zawitał do hiszpańskiego portu Santander. Tamtejszemu fotografowi „Światowida" udało się dokonać bardzo ciekawego zdjęcia króla Alfonsa XIII w momencie, kiedy ten wspina się po drabince do kontrolnej kabiny maszyn. Zdjęcie to, zdobyte z wielkiemi trudnościami, reprodukujemy w numerze dzisiejszym. Ag. fot. „Światowida".

Kongres sjonistyczny w Wiedniu.



Kongres sjonistyczny w Wiedniu, gdzie się odbywał ostatnio, dał powód narodowcom niemieckim do demonstracji przeciwko sjonistom, których musiała bronić policja. Nasze zdjęcie przedstawia moment aresztowania jednego z demonstrantów pod gmachem Uniwersytetu.

Press Photo News-Service. Berlin.

„Rozbrojone“ Niemcy.



Jak wyglądają rozbrojone Niemcy i jak same drwią ze swego pozornego rozbrojenia świadczy niniejsza ilustracja, nadesłana nam przez jedną z niemieckich agencji, pod skromnym tytułem : „tank w służbie przemysłu“. Widzimy tutaj tank zamieniony na zwykły wóz ciężarowy, który w każdej chwili może stać się znowu groźnem narzędziem wojny. Takich „pokojowych“ tanków jeździ po Niemczech tysiące, czekając chwili, kiedy znowu będą mogły mordować ludzi. Fot. Atlantic, Berlin.

Wezuwiusz przemówił.



Jeden z największych wulkanów świata, Wezuwiusz, po dłuższem milczeniu, przemówił znowu. Z jego krateru zaczynają wychodzić gęste kłęby dymu. Drżenie i podziemne odgłosy słychać aż do Neapolu, co wśród ludności okolicznej budzi wielkie zaniepokojenie. Nasze zdjęcie przedstawia część ruin Pompei z dymiącym Wezuwiuszem w głębi.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

Nowości filatelistyczne.

Koniec znaczków ks. Lichtenstein.

Wiele państw wydaje w tak wielkiej ilości znaczki pocztowe, że często wytwarza się „nadprodukcja“ i zbieracze niechętnie je nabywają. Ostatnio Lichtenstein wydał całe stosy znaczków, a cena ich na rynku filatelistycznym spadła w takim stopniu, że wszyscy zbieracze odwrócili się od nich, przekładając nad nie znaczki o pięknem wykonaniu. Aby podnieść wartość swych znaczków księstwo Lichtenstein wydało polecenie spalenia całego pozostałego zapasu znaczków wydania 1920 roku, by podnieść pobyt na inne swe znaczki, jak również wrócić zaufanie do nowych swych wydań.



Na rysunku naszym wskazana jest serja, która właśnie uległa zniszczeniu na mocy rozporządzenia władz pocztowych. — Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.

Ze względu na wielką ilość uczestników nadsyłających nam rozwiazania zagadek krzyżykowych, których nazwisk z powodu braku miejsca nie możemy zamieś ić, począwszy od numeru dzisiejszego podawać będziemy tylko **ogólną liczbę nadesłanych** zagadek oraz liczbę zagadek trafnych.

Rozwiązań zagadki krzyżykowej z nr. 33 ogółem nadesłano **1275**, z tego **trafnych 1193.**

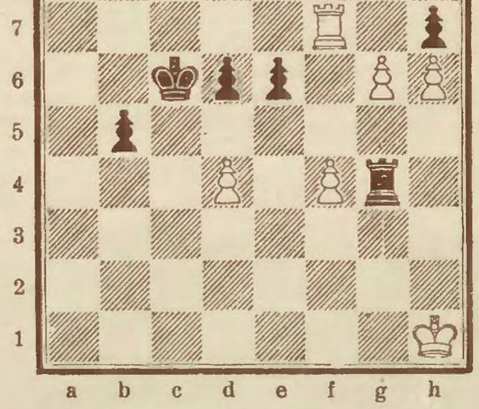
Za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 33 nagrodę w postaci „porte-cigare“ otrzymał w drodze losowania **p. Marjan Szwec ze Lwowa,** pod którego adresem nagrodę tę redakcja naszego pisma posyła.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

L. B. Salkind („Tidskrift for Schack“ 1916).
II. nagr. w turn. katalońskim.

Czarne: Kc 6, Wg 4, piony: b5, d6, e6, h7 (6).



Białe: K h1, W f7, piony: d4, f4, g6, h6 (6).
Końcówka 6 + 6 = 12.
Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie 3-chodówki L. Tugan—Baranowskiego z nru. 33.

1. K—h6! (Tempo!)

I.
1. ....S—c5
2. D—d4
3. G—c3 mat

II.
1. ....Sb dowolnie
2. D×f4
3. G—d6 mat. (D—d6 mat)

III.
1. ....a2
2. d4+
3. D—b2 mat (D—h4 mat)

IV.
1. ....c3
2. d4+ i mat w nast. pos.

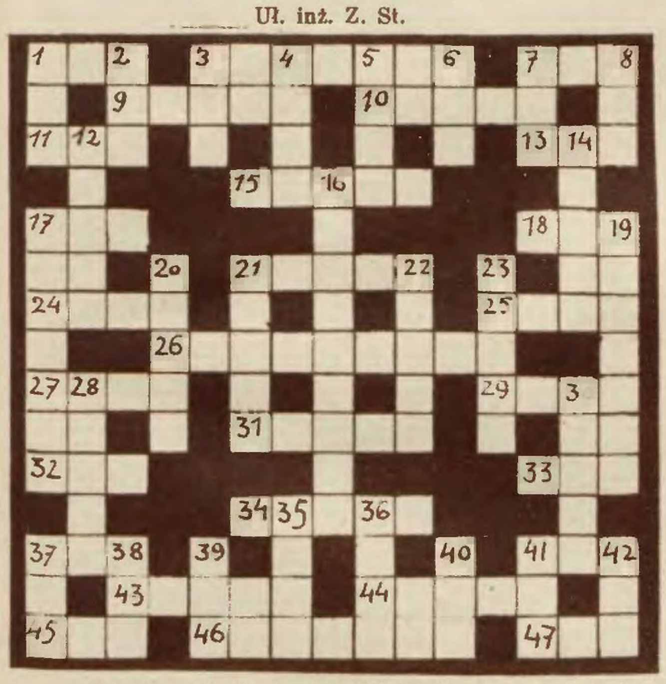
V.
1. .... Sc dowolnie
2. D—e2+ i mat w nast. pos.

VI.
1. ....f3
2. D—e3+ i mat w nast. pos.

Ani 1. K—g7?, ani 1. g4? nie prowadzie do mata w 3 posun. z powodu obrony: 1. ......S—d8!

Szarada krzyżykowa.

Ut. inż. Z. St.



W każdem polu białem umieścić jedną literę, przez co w poziomych i pionowych kolumnach białych powstaną słowa o znaczeniu, określonem poniżej, osobno dla kolumn poziomych a osobno dla kolumn pionowych. Każde słowo zaczyna się od numeru, umieszczonego na początku dotyczącej kolumny i biegnie tak daleko poziomo względnie pionowo, aż nie natrafi na pole czarne, względnie granicę całego kwadratu szarady.

Określenie słów w kolumnach poziomych.

1. Występuje przy trudach fizycznych. 3. Ptak górski. 7. Małe sarnię. 9. Inaczej park. 10. Rozmokła po deszczu ziemia. 11. Ukrop inaczej. 13. Odgłos przy biegu zwierzyny. 15 Skrzydło u ptaka. 17. Setka inaczej. 18. Pewien rodzaj polowania. (Czytaj ó) 21. Ptak drapieżny. 24. Nadzwyczajna ubita sztuka. 25. Ptak afrykański. 26. Zapładnianie u zwierząt. 27. Zwierzę podzwrotnikowe z gatunku wielbłąda. 29. Występuje na żelazie. 31. Inaczej niedźwiedzie. 32. Ptasia pieśń miłości. 33. Wąż olbrzymi. 34. Fizyczne ćwiczenia na powietrzu. 37. Część ciała. 41. Zwierzę domowe-samiec. 43. Silny deszcz. 44. Większa ilość zwierzyny. 45. Głos grubego zwierza. 46. Każdy myśliwy. 47. Mała cząstka pożywienia.

Określenie słów w kolumnach pionowych:

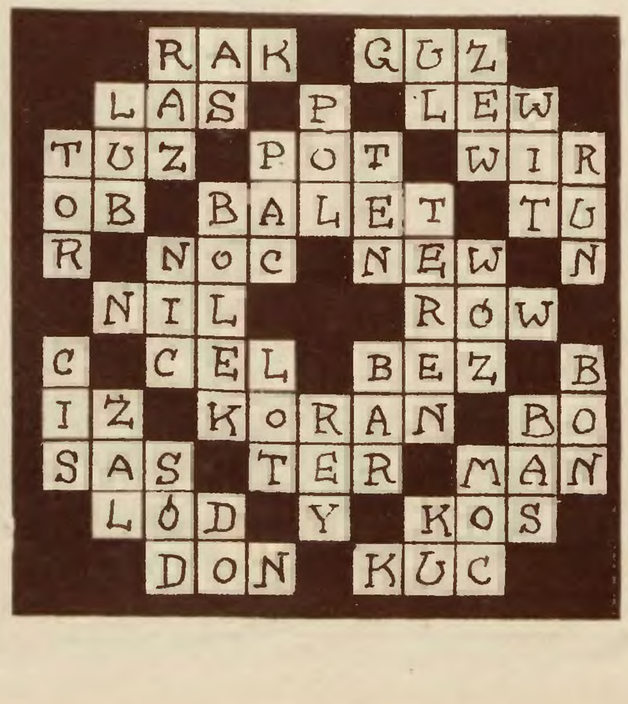
1. Ptak ogrodowy zaaklimatyzowany. 2. Inaczej droga kolejowa. 3. Wyrażenie gdy trąbka wydaje ton. 4. Smaczna część z pieczeni kuropatwy. 5. Zwierz drapieżny. 6. Przysłówek. 7. Zwierzę domowe. 8. Samiec kozy. 12. Imię zdrobniałe męskie. 14. Inaczej bledny. 16. Miejsce wynurzeń miłosnych u pewnych ptaków. 17. Głos psów. 19. Inaczej pokaz. 20. Ptak. 21. Tłuszcz zajęczy. 22. Inaczej sarny w liczbie mnogiej. 23. Część ciała. 28. Wynurzenia miłosne. 30. Przybycie ptactwa na wiosnę w liczbie mnogiej. 35. Ścieżka myśliwska. 36. Stanowi o wartości psa. 37. Protoplasta bydła rogatego. 38. Dawna broń. 39. Część ciała u zwierząt. 40. Wypuścić należy z grubszej ubitej zwierzyny. 41. Część ciała. 42. Ptak.

Za trafne rozwiązanie niniejszej szarady krzyżykowej redakcja „Światowida“ przeznacza tytułem nagrody

ozdobne wydanie dzieła sławnego pisarza.

Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 12 września b. r.

Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 33:



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 36 z dn. 5 września 1925 r.

Humor.

Zawiedziony.



Więzień: — No i wierzże tu tym przepowiadaczom pogody; człek pozwala się zamknąć na całe cztery tygodnie, bo w kalendarzu stoi wyraźnie: „druga połowa lipca chłodna i wilgotna — a tu, jakby na złość, taka cudowna pogoda! . . .

Niewinnie posądzony polityk.



Czysty zysk.



— Moryc, moj synku, ty potrzebujesz ubrać dzisiaj zimowy płaszcz, letnią narzutkę, zabrać swój parasol i laskę, pójdziemy oba do teatru.

— Ależ, papeczko, na co ja mam zabierać z sobą całą garderobę do teatru, kiedy na dworze jest ciepło i całkiem nie zanosi się na deszcz?

— Dzikie pytanie! Przecie teraz w teatrze od garderoby nic się nie płaci. Niech ludzie wiedzą, że mój syn ma dużo porządnego ubrania.

Użyteczność świecących pończoch. (Ostatnia nowość mody.)



— Pardon, łaskawa pani, chciałbym tylko przejrzeć gazetę wieczorną . . .

Przywilej szlachectwa.



— Nie ulega wątpliwości, że Twój przyszły obdarzony jest prawym charakterem, pochodzi z feudalnej szlachty, ale . . . szczerze powiedziawszy, uważam, że jest dla ciebie za stary . . .

— Ach, to przecie nic nie szkodzi, szlachcic nigdy nie może być „za stary“! . . .

Po świetnym sezonie w Krynicy.





Tegoroczny sezon w Krynicy należał do najświetniejszych tak dzięki olbrzymiemu zjazdowi, jak i dzięki temu, że gościł tam prawie cały rząd. W poprzednich numerach „Światowida" dawaliśmy zdjęcia, przedstawiające życie członków rządu na letnich wywczasach w Krynicy. Obecnie przynosimy nowe, odnoszące się do tego samego tematu, oraz przedstawiające także kilku wyższych urzędników państwowych. I tak na zdjęciu lewem przed domem zdrojowym w Krynicy stoją od lewej do prawej: wojewoda Bilski, min. sprawiedliwości Żychliński, p. Władysławowa Grabska, prezydent ministrów Władysław Grabski, min. rob. publ. Rybczyński, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej Lenc i wojewoda krakowski p. Kowalikowski. Na zdjęciu prawem przed tymże samym domem zdrojowym na tle deptaka stoją: komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski, min. kolei p. Tyszka, pni Bilska, woj. krakowski p. Kowalikowski, prezes Izby skarbowej krakowskiej p. Greger i wojewoda śląski p. Bilski.

Fot. A. Kukulski, Krynica.



W obecnym okresie gwałtownych zmian atmosferycznych mamy częste burze. Jedna z nich przeszła niedawno nad Krynicą, powodując wielkie zniszczenia we wspaniałym starym parku krynickim. Zdjęcie nasze przedstawia obraz tego kolosalnego zniszczenia i uzmysławia siłę burzy, która potrafiła łamać, jak zapałki, stare olbrzymie drzewa.

Fot. A. Kukulski, Krynica.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Urodziny najmłodszegc następcy tronu.

Zdjęcie specjalnie i wyłącznie dla „Światowida."



Najmłodszy następca tronu, książę Piotr, syn królewskiej pary jugosłowiańskiej, obchodził obecnie drugie swoje urodziny, co na dworze serbskim połączone było z uroczystościami. Z tej okazji J. K. Mość Aleksander udzielił pozwolenia fotografowi „Światowida" na wykonanie zdjęcia pary królewskiej, wraz z następcą tronu na spacerze w parku, otaczającym królewską rezydencję letnią. Ilustracja nasza jest bardzo miłym obrazkiem z życia domowego królewskiej pary jugosłowiańskiej.

Ag. fot. „Światowida".

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.